



Dwie morgi gruntu przy ul. Lubicz

2019-10-09

Jesień jest czasem triumfu warzyw i owoców. Co prawda już mało kto przygotowuje dziś tak zwane „zimowe zapasy”. Nie znosi się już do piwnic worków z ziemniakami i skrzynek z jabłkami. Mało kto kisi kapustę i ogórki. Zapomniano także o smażonych w domu powidłach oraz konfiturach. A jednak, choć w przeszłość odeszły dawne kulinarne obyczaje, to jednak nadal warzywa i owoce mają znaczącą pozycję w naszym jesiennym jadłospisie. Warto więc przypomnieć mało znane dzieje jednej z krakowskich firm ogrodniczych.

Michał Kozioł

W roku 2016 ukazało się dzieło zatytułowane „Historia hodowli roślin warzywnych w Polsce w latach 1958–2015”. Jest to praca zbiorowa pod redakcją prof. Barbary Michalik. Jeden z rozdziałów, autorstwa dr Izabeli Żuradzkiej, nosi tytuł „Krakowska Hodowla i Nasiennictwo Ogrodnicze Polan Sp. z o.o.”. Czytelnik, zapewne nie bez pewnego zdziwienia, dowiaduje się podczas lektury, że wspomniana wyżej firma może poszczycić się bardzo długą, sięgającą początków drugiej połowy XIX w., tradycją. Zaczęła się ona w 1870 r., kiedy ogrodnik Karol Freege kupił dwie morgi ziemi przy ul. Lubicz. Pieniądze na zakup parceli zarobił, pracując u hrabiego Piotra Moszyńskiego oraz dzierżawiąc ogród Towarzystwa Strzeleckiego. Fachu uczył się Niemczech i Wielkiej Brytanii. Kiedy już spełnił oczekiwania hrabiego, zakładając przy jego rezydencji park angielski i ogród kwiatowy, pomyślał o własnym gospodarstwie. Na parceli przy Lubicz zbudował szklarnie oraz dom i zaczął gospodarować.

Jak przystało na prawdziwego biznesmena, dbał Karol Freege o reklamę prasową. W „Nowej Reformie” 1 czerwca 1884 r. ukazało się ogłoszenie, w którym polecał uwadze klientów: „Róże remontant wysokopienne w doniczkach, rośliny dywanowe, wieńce palmowe i laurowe, jako też bukiety różnego rodzaju”. W miesiąc później, dokładnie w piątek 4 lipca „Czas” zamieścił inserat: „Podziękowanie. Za liczne dowody współczucia okazane mi przy pogrzebie mojego drogiego i ukochanego męża, tudzież za piękne wieńce składam Przyjaciołom i Znajomym serdeczne podziękowanie. Zarazem mam zaszczyt donieść, że sprzedaż kwiatów pod dawną firmą dalej prowadzić i starać się będę, aby wszystkich Szan. kupujący rzetelnie i najtaniej obsłużyć. Teresa Freege”.

Nowi właściciele

Po śmierci założyciela firmę „Karol Freege” prowadzi wdowa, a następnie synowie Ludwik i Emil. Na początku roku 1886 zostaje otwarty firmowy sklep przy ul. Szewskiej, w którym krakowianie mogą się zaopatrzyć w towar „karnawałowy”, czyli w „piękne i gustowne bukiety ręczne i kotylionowe (świeże i suche)”. Można też było zamawiać „urządzenia dekoracyi balowych na sposób zagraniczny”. Firma „Karol Freege” przypomina się krakowianom nie tylko z okazji corocznie przychodzącego karnawału. Także wyjątkowe, ważne dla miasta wydarzenia dają jej szansę zaprezentowania swojej oferty. Kiedy w 1887 r. do Krakowa miał przybyć następca tronu arcyksiążę Rudolf, zakład ogrodniczy z ul. Lubicz informował, że dysponuje „wielkim zapasem materiałów na Festony, Wieńce i Girlandy dekoracyjne”, które wykonywał szybko, punktualnie i po cenach umiarkowanych. Ogłoszenie to nie powinno być podstawą do oskarżania rodziny Freege o jakieś przesadne austrofilstwo. Trzy lata później w „Nowej Reformie” ukazało się informacja „Zakład Ogrodniczy Karol Freege Kraków, ulica Lubicz, L. 30, poleca



Szanownej P.T. Publiczności na uroczysty obchód pogrzebu A. Mickiewicza wieńce z gałęzi i wawrzynu, świeże palmowe, magnoliowe, przybrane najpyszniejszymi i najrzadszymi kwiatami, wykonane według najróżnorodniejszych wzorów i najnowszych wymagań”.

W 1889 r. Ludwik Freege rozpoczął nowy etap w dziejach „Zakładu Ogrodniczego”. Nabył 20 morgów ziemi w podkrakowskich Rakowicach. W nowym gospodarstwie założył szkółkę drzew owocowych oraz zajął się produkcją nasion kwiatów i warzyw. Jeżeli chodzi o nasiona, to oferta była – jak wynika z prasowych ogłoszeń – bardzo obfita. U Freegego można było nabyć: „nasiona gospodarcze, nasiona roślin warzywnych, nasiona kwiatów letnich, nasiona roślin doniczkowych, bulwiastych i cebulkowych, nasiona palm, paudanów i kaktusów”. Sprzedawano je w Sukiennicach. Firma miała tam dwa kramy, oznaczone numerami 15 i 16. W jednym były nasiona, w drugim kwiaty. W kwietnym kramie rządziła pani Anna, żona Ludwika, kiedyś artystka dramatyczna. Przed zamążpójściem była przez kilka lat gwiazdą krakowskiej sceny. Jej emploi to „pierwsze naiwne”. Grała między innymi Anielę w „Ślubach panieńskich”, Alinę w „Balladynie”, Julię w „Romeo i Julii” oraz Klarę w „Zemście”.

Dalsze losy

Firma „Freege” znana była nie tylko w Krakowie. Uczestniczyła w wystawach ogrodniczych i to nie krajowych, czyli krakowskich oraz lwowskich, lecz także zagranicznych, na których jej produkty nagradzane były medalami. Jak pisała ówczesna prasa, przyczyniała się do zmiany obowiązującej dotychczas opinii, „że klimat i gleba Galicji nie nadają się do ogrodniczej uprawy”. Po wczesnej śmierci Ludwika zakład prowadził jego brat Emil, a następnie córki Karola, panie Karolina, Luiza i Maria. „Freege” przetrwał I wojnę światową. Jak pisze Izabela Żuradzka: „Po odzyskaniu niepodległości przeżywała trudny okres związany z brakiem siły roboczej, a także materiałów do produkcji nasiennej. Jednak dzięki zaangażowaniu Ukłańskiego, przedsiębiorstwo przetrwało ten trudny okres i nie zbankrutowało”. Kierownik handlowy Epifaniusz Ukłański nie jest jedyną postacią działającą w firmie „Freege” w latach międzywojennych. Wielkie zasługi dla zakładu położyli także Mieczysław Kamberski oraz Jerzy Korohoda, w przyszłości wybitny uczony i nauczyciel akademicki. Umiejętnie kierowane przedsiębiorstwo rozwijało się i „w 1939 r. firma oferowała 73 gatunki roślin, w tym 20 gatunków warzyw, 32 kwiatów, 17 traw i 2 gatunki roślin przemysłowych”. „Freege” przetrwał dość szczęśliwie lata niemieckiej okupacji. Autor powstałego tuż po wojnie, życiorysu Karola Freege w Polskim Słowniku Biograficznym mógł więc z czystym sumieniem napisać: „w zakładach F-go, które do dziś prosperują, setki pracowników uczyło się i uczy praktycznie ogrodnictwa i nasiennictwa”. Dobrą kondycję przedsiębiorstwa potwierdza w swojej publikacji Izabela Żuradzka. Jednak nowe czasy zdecydowanie nie sprzyjały prywatnym firmom. Dnia 9 listopada 1950 roku firma „Freege” na mocy decyzji Ministerstwa Rolnictwa została wzięta pod przymusowy zarząd państwowy. Na szczęście w tym przypadku nie oznaczało to likwidacji wieloletniego dorobku trzech pokoleń właścicieli. Zniszczony wojną kraj potrzebował nasion. Gospodarstwem władał początkowo Centralny Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych, a później Centralny Zarząd Selekcji Roślin. Kolejne lata przyniosły nowe schematy organizacyjne i nowe nazwy, a także nowe formy władania. W wyniku ostatnich zmian sukcesorem tradycji firmy „Freege” stał się POLAN Sp. z o.o., a owe kupione w 1870 roku dwie morgi gruntu przy ul. Lubicz za ogrodzeniem porośniętym dzikim winem czekają na odegranie nowej roli w dziejach Krakowa.